

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



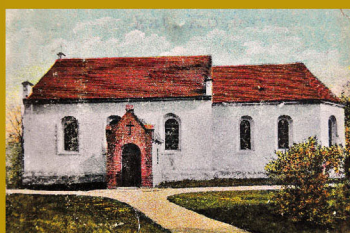
# GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja

Nr 6 (154) Rok XIII

Bydgoszcz-Fordon

Czerwiec 2011



WSPÓLNOTA POD WEZWANIEM ŚW. MIKOŁAJA

# MATKA PARAFII FORDOŃSKICH



# Finis coronat opus





Najdostojniejszy Księżę Biskupiel!  
Z radością witamy Ekszelencję w naszej  
odnowionej świątyni.

Ten wystrój wokół nas, te dźwięki odrestaurowanych organów, gra promieni słońca w kościele, zachęcają nas do odwiedzenia Jezusa i do rozmowy z Nim. Patrząc na to, co nas otacza, będąc dumni z naszego parafialnego przybytku, nie możemy zapomnieć o Księdzu Proboszczu Romanie Bulińskim. Jego serce, czas, zapał i zdrowie my, parafianie, zawsze czujemy przychodząc przed ten ołtarz. Wiemy, że każdy z nas jest narzędziem w ręku Boga. Stąd, dziękując Księdzu Kanonikowi za jego wkład, dziękujemy też Bogu za takie „kunsztowne narzędzie”, które służy parafii św. Mikołaja. Podejście naszego Proboszcza do Boga, ludzi i świata jest chyba najlepszą receptą na osiągnięcie takiego sukcesu. Bo chyba tak można określić to dzieło jego rąk.

Nasze zdanie ma tym większą moc, że poparte jest zdaniem fachowców od architektury i urbanistyki z Holandii, którzy piszą: „PASJA wyraża się w dążeniu, MĄDROŚĆ w umiejętności dostrzeżenia, SZACUNEK w poświęceniu uwagi. Wszystko to widzę w pracy Księdza i dziwiłbym. Jest to cenny wkład w zachowanie tego, co odzwierciedla wiarę pokoleń. Ale przede wszystkim to praca Księdza, jako dobrego gospodarza, duszpasterza i człowieka dostrzegającego ludzi, ich problemy, ale i pragnienia bycia dumnym. Tak prowadzona

parafia i wygląd odrestaurowanego kościoła jest ku temu solidną podstawą”.

Słyszając takie słowa, jesteśmy dumni z naszej świątyni, z naszej parafii i z naszego Księdza Proboszcza, który przy tym wszystkim jest nadal tym samym księdzem pełnym ciepła, pokory i mądrości.

Dziękujemy, Księżę Proboszczu.

Wygląd Domu Pańskiego zda się zbliżać nas do Boga. Zachwył nad dzieła-

mi sztuki często pozwala oderwać się nam od rzeczywistości. Ekszelencjo, prosimy o wskazówki, jak z tego materialnego pięknego kościoła czerpać natchnienie, by zbudować taką samą budowlę wewnątrz naszych dusz, by budować Kościół Chrystusowy jako nasze zjednoczenie z Jezusem, byśmy umieli przekuć to piękno, ten nastrój, to natchnienie w modlitwy i postępowanie miłe Bogu.



## Dla następnych pokoleń

### Album odnowionego kościoła św. Mikołaja

Prace remontowo-konserwatorskie naszego kościoła były kosztowne. Pomimo tak wielu wydatków, postanowiłem jeszcze wydać album ukazujący piękno odnowionej świątyni. Album ten zadeklowałem Parafianom oraz sympatykom naszej Parafii dziękując za wsparcie moralne, materialne i modlitwne dzieła renowacji kościoła św. Mikołaja. Uważałem, że trzeba było udokumentować nasze dokonania, by w ten sposób wyrazić wdzięczność wszystkim wspierającym dzieło renowacji kościoła.

Wielu zostało ochrzczonych w tym kościele, wielu przystąpiło do I Komunii św., przyjęło sakrament bierzmowania czy też zawarło sakramentalny związek małżeński w tej właśnie świątyni. Dla tych wszystkich album ten będzie prężną pamiątką.

Nasza parafia liczy około 10 tysięcy mieszkańców, jest to około 3 tysiące rodzin. Około 400 rodzin jest związana mocno z parafią. Z myślą o nich zamówiłem w drukarni właśnie 400 albumów. Jestem przekonany, że ci Parafianie nabędą go i przyjmą ten album z wdzięcznością, radością i satysfakcją.

**Ks. Proboszcz**





## Przedmowa do albumu „Matka parafii fordońskich”

**Bóg jest Jedynym i Najwyższym Pięknem i Uosobieniem Piękna. Jako Piękno Bóg jest najwznioślejszym bytowaniem i zarazem uwzniośleniem wszystkiego bytu. Istotom, stworzonym niejako na zasadzie piękna daje możliwość dążenia do piękna, poznawania go i sylenia się nim, czyniąc istnienie wiecznie zdumiewającym, pełnym metafizycznego czaru, zawsze „świeżym” i nigdy nie wyczerpanym tematycznie.**

(Cz. S. Bartnik).

Powyższa prawda dogmatyczna znajduje swoje zastosowanie w koncepcjach i kategoriach wypracowanych przez sztukę sakralną. Przybytek Boga Najwyższego, w którym mieszka i przebywa Jego chwała (Ps 26,8), winien być odbłaskiem i żywym ucieleśnieniem piękna Bożego, w całym jego bogactwie i doskonałości. Piękno Boga winno emanować i być postrzegane zarówno w całym układzie architektonicznym jak i w poszczególnych elementach, składających się na wystrój Domu Bożego. Poszukując wzorców budownictwa i sztuki sakralnej, można wskazać na liczne przykłady świątyń, powstałych w minionych stuleciach i w czasach współczesnych, w których powyższy ideał znalazł swoje pełne urealnienie.

W szeregu tych chlubnych wzorców bardzo wysoko plasuje się kościół św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie, który w obecnej formie stanowi żywą ilustrację prawdy o Bogu, który jest źródłem i uosobieniem wszelkiego piękna, którego chwała przenika cały świat stworzony na podobieństwo światła. Ta świątynia neobarokowa, zbudowana w latach 1927–1929 (obejmująca prezbiterium kościoła przebudowanego w XVI wieku), zaliczana jest do najpiękniejszych kościołów Diecezji Bydgoskiej. Swój stan obecnej świetności zawdzięcza pracom remontowo-konserwatorskim, przeprowadzonym w minionym dwudziestoleciu, przez jej proboszcza ks. dra Romana Bulińskiego.

Jako rodowity fordonianin, żywię szczególną miłość i przywiązanie do tego kościoła, w którym zostałem ochrzczony, przyjąłem Pierwszą Komunię Świętą i odprawiłem Mszę Świętą Prymicyjną, do którego w latach następnych często wracałem, w czasie urlopow, jako pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Z tej racji z żywym zainteresowaniem śledziłem kolejne prace renowacyjno-konserwatorskie, podejmowane przez ks. dra Romana Bulińskiego, któremu fara fordońska zawdzięcza swoje obecne doskonałe piękno. Radykalnej przemianie uległ wystrój wnętrza świątyni. W stanie pierwotnym pięć par monumentalnych kolumn bocznych przez swój biały kolor niejako „wtapiało się” w ściany nawy, utrzymane w jednolitej szarej bieli. Z tej racji na pierwszy rzut oka świątynia robiła wrażenie kościoła halowego.

W ramach prac renowacyjnych, kolumny boczne zostały pokryte polichromią, imitującą zielony „marmurek”, a ich jońskie kapitele zostały pozłoczone. Nową polichromię otrzymały też ściany świątyni. Poprzez zastosowanie różnych kolorów zostało ukazane całe bogactwo architektoniczne świątyni. Dzięki tej modyfikacji, wnętrze całego kościoła ożyło i nabrało nowego blasku. Dawny kościół halowy został podniesiony do rangi wspaniałej bazyliki królewskiej. Z innych prac remontowych należy wymienić choćby najważniejsze, jak: nowe ławki, kolorem i kształtem dostosowane do charakteru całego wnętrza, nową posadzkę w całym kościele (marmurową w prezbiterium, granitową w nawie głównej), odnowione witraże, organy oraz ogrzewanie podłogowe. Należy zauważyć, że w całym wystrój wnętrza panuje doskonały ład i harmonia. Na szczególną uwagę zasługują liczne złocenia, dzięki którym świątynia zdaje się być nasycona światłem. Kościół św. Mikołaja w swej nowej krasie, cały piękny i ozdobny, posiada „magiczną” siłę przyciągania. Można do niego odnieść słowa Psalmisty: „Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów” (Ps 84,2). Dzięki swemu niezwykle pięknemu, świątynia fordońska staje się dla wielu miejscem duchowego wychnienia i radosnej modlitwy.

Dziękując Bogu Najwyższemu za ten cudowny dar, jakim jest fara fordońska, w całym swym zniewalającym uroku, trudno też nie wyrazić najwyższego uznania i wdzięczności autorowi tych dokonań – księdzu kanonikowi doktorowi Romanowi Bulińskiemu oraz wiernym wspierającym to dzieło. Posługując się przerośnią, można powiedzieć, że dzięki jego wieloletnim pracom i staraniom kościół ten przekształcił się ze skromnego, szarego kokonu w zachwycającego swym urokiem wielobarwnego motyla. Piękno tej świątyni kieruje uwagę ku Bogu, który jest źródłem wszelkiego piękna duchowego i fizycznego.

W murach tego kościoła została zaklęta żywa katecheza o Bogu, który jest światłością oraz najwyższą doskonałością i pełnią prawdziwego piękna.

**Ks. prof. dr hab. Franciszek Drączkowski**

## Pożegnane ognisko

Dnia 11 czerwca 2011, o godzinie 15:30, świetlica „Kącik” zorganizowała ognisko na pożegnanie roku szkolnego.

Razem z dziećmi z „Kącika”, kończyli swoje działanie młodzi z Wolontariatu. Świętowaliśmy także urodziny tych, którzy obchodzą je w czerwcu, lipcu i sierpniu: Ania B., Kasia B., Krystian K., Ola S., Kinga M., Ania Sz. i Ewelina G., która kończy 18 lat. Życzeniom towarzyszyło ciasto tortowe ze świeczkami i drobne upominki. Podziękowania otrzymała też pani Agnieszka M. i pan Wiesiu z Akcji Katolickiej. Nie zabrakło także lodów, soku, no i kiełbasy. Niektórym spadła i spłonęła. Chleb usmażony w ogniu też pysznie smakował.

Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają naszą świetlicę, naszemu Księdzu Proboszczowi dr. Romanowi Bulińskiemu, pani Agnieszce Maternowskiej i wszystkim Członkom Akcji Katolickiej. Wszystkim, którzy nam okazują wielkie serce - DZIĘKUJEMY.

**S. Bronisława SM**





## Ocalić od zapomnienia

**Pragniemy przypomnieć postać dra Stefana Buxakowskiego, jedną z najbardziej znanych osób publicznych Fordonu okresu międzywojennego.**

Okazja ku temu jest taka, że Uchwałą Nr XI/104/11 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 27 kwietnia 2011 r. nadano rondu drogowemu położonemu u zbiegu ulic: Fordońskiej, Ametystowej, Bydgoskiej i Flotylli Wiślanej nazwę: Rondo dr. Stefana Buxakowskiego.

Wniosek o nadanie tej nazwy do Rady Miasta Bydgoszczy złożyli mieszkańcy Starego Fordonu, byli wieloletni członkowie Rady Osiedla Stary Fordon i członkowie Towarzystwa Miłośników m. Fordonu: Czesław Rządkosz, Henryk Wilk, Jerzy Gotowała i Zygmunt Krawczyk.

Nadana nazwa jest nie tylko uhonorowaniem i upamiętnieniem znacznej w Fordonie osobistości, która w latach 1923-1939 mieszkała w domu własnym przy wskazanym rondzie przy ul. Bydgoskiej 46. Nazwa upamiętnia ten obszar dlatego, że w latach 1920-1939 było to miejsce zgromadzeń i uroczystości narodowo-patriotycznych i religijnych o ważnym znaczeniu historycznym dla naszego miasteczka.

Kim zatem był dr Stefan Buxakowski? Urodził się 12.12.1892 r. w Gołańczy, jako syn Antoniego – rolnika, właściciela wiatraka i dyrektora Banku Połanieckiego, i Władysławy z domu Knot. Studia medyczne odbył na uniwersytecie w Berlinie, specjalizując się w dziedzinie dermatologii i położnictwa. Tam również poznał swoją przyszłą żonę Barbarę Fyrst, której ojciec był jednym z założycieli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Berlinie. W 1923 r. osiedlił się w Fordonie. W latach 1923-1939 był lekarzem miejskim i okolicznych wiosek. Prowadził również własną praktykę lekarską.

Pracę lekarza łączył z działalnością społeczną i polityczną. Był inicjatorem utworzenia w Fordonie TG „Sokół”. Organizacja została utworzona dnia 18.11.1923 r., a dr Buxakowski był jej prezesem w latach 1923-1933. Przez cztery kadencje (1925-1939) pełnił funkcję radnego miejskiego. Do 1930 r. był jednym z przywódców

miejscowego Stronnictwa Narodowego. Był także wspaniałym animatorem wielu cennych inicjatyw społecznych. Przykładem jego działalności było np. uruchomienie stacji sanitarnej, aktywnie działającej na terenie Fordonu, podnoszącej poziom higieny, oraz utworzenie, w 1933 r., Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy, którym kierował. Z funduszy pomocowych korzystali bezrobotni i biedni mieszkańcy Fordonu. Zaangażowany w działalność polityczną, społeczną i zawodową na rzecz miasta, cieszył się wysokim autorytetem i powszechnym uznaniem wśród mieszkańców.

W sierpniu 1939 r. dr Stefan Buxakowski został zmobilizowany do odbycia służby wojskowej w Szpitalu Wojskowym w Toruniu. Podczas kampanii wrześniowej uczestniczył w bitwie pod Kutnem, gdzie po jej zakończeniu, 22 września, dostał się do niewoli niemieckiej. Jako jeńiec wojenny był lekarzem w stalagu w Łodzi.

Żona Barbara, z dwójką dzieci: Janiną i Jerzym, pod koniec stycznia 1940 r. została usunięta z własnego domu (ul. Bydgoska 46) w Fordonie i deportowana do Radomska w Generalnej Guberni. Po rozwiązaniu stalagu dr S. Buxakowski został zwolniony z obozu i mógł połączyć się z rodziną. Do końca okupacji walczył jako żołnierz Armii Krajowej.



Po wkroczeniu armii sowieckiej na ziemie polskie, w styczniu 1945 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu Montelupich w Krakowie. 23 marca 1945 r. został wywieziony ostatnim transportem, z byłymi żołnierzami AK, do obozu w Krasnowodzku. W obozie także leczył osadzonych kolegów. Zmarł z wycieńczenia w obozie w Kaganie 18 listopada 1945 r. i tam został pochowany.

Pragniemy ocalić od zapomnienia postać dra Stefana Buxakowskiego, nadając temu miejscu jego imię jako patrona. Inicjatywa ta wychodzi także naprzeciw potrzebie uświadczenia współczesnym mieszkańcom – zwłaszcza młodym – historii naszych małych ojczyzn, a także prezentowania szlachetnych biografii, jako wzorów do naśladowania.

*Henryk Wilk*



Rondo dra Stefana Buxakowskiego. W głębi budynek przy ul. Bydgoskiej 46.





## Święty Mikołaj do dzieci

**M**inął rok szkolny. Zapewne jak każdy – nietaty zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów. Jak każdego roku, trzeba było wykonać podobną pracę, wcale nie mniej się uczyć, odrabiać lekcje. Dzieci starsze i młodzież otrzymywały lepsze czy słabsze oceny. Były sukcesy, pewne osiągnięcia, ale także i potknięcia czy wręcz porażki. Bo w życiu szkoły to tak, jak w sporcie. Trzeba wiele wysiłku, samozaparcia, wytrwałości, aby osiągnąć dobre wyniki w nauce. Czasem nie od razu to się udaje. Ale konsekwentny upór, silna wola i szczerą chęć nie pozwolą wypaść z gry. Przez rok szkolny szczęśliwie przeprowadzili was nauczyciele, rodzice – wszyscy ci, którzy chcą waszego dobra. A było ich wielu. Z pewnością podziękowaliście waszym nauczycielom, którzy wprowadzali was w nieznaną świat, nauczyli wielu mądrych rzeczy, ukazywali świat jeszcze piękniejszym niż do tej pory znaliście. Nie możecie więc zapomnieć o tych, którzy pomogli wam stać się mądrzejszymi, lepszymi. Sami nie nauczylibyście się tak wiele. Jesteście w wieku, kiedy w świat wprowadzają was dorośli przewodnicy. Każdy potrzebuje przewodnika, aby przejść przez nieznaną las, zwiedzić daleki i obcy kraj, zobaczyć zabytki w obcym mieście, podziwiać piękne widoki wysokich i niebezpiecznych gór. Przewodnicy są wam potrzebni szczególnie podczas wakacji, aby nie zabłądzić, nie postawić fałszywego kroku, który sprowadzi was ze szlaku. Za to przeprowadzenie was przez tajniki życia, za naukę i wskazywanie właściwych postaw, musicie powiedzieć tym, którym się to należy, najpiękniejsze i znane na całym świecie słowo: „Dziękuję”.



Przed nami wyczekiwane przez wszystkich wakacje, czas zasłużonego odpoczynku od nauki i szkolnych zajęć. Jest to również okazja do radosnych spotkań i wspólnej zabawy. W ten sposób wakacje mogą się stać nie tylko czasem wypoczynku, ale jednocześnie czasem serca, a my będziemy rzeczywiście świadkami miłości Pana Boga wobec innych ludzi, zupełnie tak jak apostołowie! Niech upragniony przez wielu czas wakacji posłuży nam jak najlepiej. Niech dobrze służyć nam: woda, słońce, świeże powietrze, lasy, góry, wszystko, co jest dziełem Stwórcy. Ale nie zapomnijmy o Bogu, który czeka na was w każdym kościele. Pamiętajcie o niedzielnej Mszy św. Kościoły w wakacje będą czynne. Bądźmy dla siebie w tym czasie otwarci, życzliwi, radośni. Obyśmy wszyscy szczęśliwi i zdrowi mogli wrócić we wrześniu do swoich szkół. Na rozpoczynający się okres wakacyjny wszystkim życzę dużo radości, otwartych oczu, uszu i serc, abyście odpoczywając i podziwiając piękno świata, umieli również dostrzec potrzeby swoich rówieśników.

ks. Dariusz

## Rachunek



**K**tóregoś wieczoru, gdy mamusia przygotowywała kolację, jedenastoletni syn stanął w kuchni, trzymając w rękę kartkę. Z oficjalną miną, dziecko podało kartkę matce, która wytarła sobie ręce w fartuch i przeczytała, co było napisane:

- za wyrwanie chwastów na ścieżce: 5 złotych;
  - za uporządkowanie mojego pokoju: 10 złotych;
  - za kupienie mleka: 1 złoty;
  - za pilnowanie siostrzyczki (3 popołudnia): 15 złotych;
  - za otrzymanie dwukrotnie najlepszego stopnia: 10 złotych;
  - za wyrzucanie śmieci co wieczór: 7 złotych.
- Razem: 48 złotych.



Mama spojrzała czule w oczy syna. Jej umysł pełen był wspomnień.

Wzięła długopis i na drugiej stronie kartki napisała:

- Za noszenie ciebie w łonie przez 9 miesięcy: 0 złotych;
  - Za wszystkie noce spędzone przy twoim łóżku, gdy byłeś chory: 0 złotych;
  - Za te wszystkie chwile pocieszania ciebie, gdy byłeś smutny: 0 złotych;
  - Za wszystkie osuszone twoje łzy: 0 złotych;
  - Za to wszystko, czego ciebie nauczyłam dzień po dniu: 0 złotych;
  - Za wszystkie śniadania, obiady, kolacje, podwieczorki i śniadania do szkoły: 0 złotych;
  - Za życie, które ci daję każdego dnia: 0 złotych.
- Razem: 0 złotych.

Gdy skończyła, uśmiechając się matka podała kartkę synowi. Ten przeczytał to, co napisała i otarł sobie dwie duże łzy, które pojawiły się w jego oczach. Odwrócił kartkę i na swoim rachunku napisał: „Zapłacono”.

Potem chwycił mamę za szyję i obsypał ją pocałunkami.

Gdy w osobistych i rodzinnych stosunkach zaczynają się pojawiać rachunki, wszystko się kończy. Miłość jest bezinteresowna albo nie istnieje.

Bruno Ferrero





## Wakacyjny przyjaciel

Kończy się niebawem rok szkolny, otrzymamy świadectwa będące dowodem na to, jak pracowaliśmy w tym roku, a potem już wakacje. Wielu z nas bardzo czeka na ten dzień. Ale wakacje to także czas nauki, tylko troszeczkę innej. To czas, kiedy będziemy zdobywać doświadczenia duchowe. Umysł będzie pracował nieco mniej, ale serce bardziej intensywnie. Do tego wakacyjnego czasu należy się przygotować, aby uniknąć wielu przykrych niespodzianek.

Odchodzę, to mój blog, moje bezpieczne miejsce, nie ufam już nikomu, chcę odejść, zapomnieć, umrzeć, miałam podjąć terapię od środy, ale rezygnuję, nie warto się starać, to nic nie da, zawsze będę nikim, biednym dzieckiem schowanym w ciele kobiety. Nie chcę już nikogo, żadnych znajomych i przyjaciół, bo nie ma ich na tym świecie, dawno już odeszli. Dawno nie było tak źle, jestem nikim, czas się z tym pogodzić. Straszne wyznanie, znalazłem je na przypadkowym blogu, który otworzyłem. Nie ufam już nikomu, nie chcę już nikogo..., jaki straszliwy koszmar człowieka, ale jednocześnie jak bardzo symptomatyczny dla naszych czasów. Może szczególnie w kontekście zbliżających się wakacji. Iluż ludzi dzisiaj, również spośród nas, może powiedzieć to samo: Nie ufam już nikomu, nikogo nie potrzebuję, nie wierzę w niczyje słowa, ufać mogę tylko temu, czego sam doświadczyłem. Nie wierzę absolutnie nikomu.

A Jezus, tak jak przed dwoma tysiącami lat, tak samo i dzisiaj mówi spokojnie: Przyjacielu, Ja jestem dobrym pasterzem, to ja zapraszam na wyjątkowe wakacje. Odruchowo skóra cierpienie, gdy słyszymy: Jestem twoim pasterzem. Zaraz myślimy: Halo, halo, a ja mam być jakimś baranem, prowadzonym przez kogoś, kogo nie znam? W imię czego mam Ci zaufać? Dlaczego warto przestrzegać tych wskazań, które Ty nam dajesz?

No właśnie, dlaczego? Jezus odpowiada: Warto mnie słuchać po pierwsze dlatego, że ja znam moje owce. Nie tak, jak znają cię bliscy czy rodzina. Jezus zna do samego końca twoje serce. Wie, kim jesteś, zna doskonale twoją historię, był przy tobie, gdy przeżywałeś chwile największych triumfów, był też wtedy, gdy rozpaczywałeś gorycz porażek. Jezus cię zna, ale nie jest to żadna inwigilacja. To znajomość tego, którego się kocha. Pełna miłości żona zna zwyczaje męża, a zakochany mężczyzna wie wiele o swojej wybrance. Podobnie Bóg - wiele wie o swoim umiłowanym dziecku, którym jesteś ty. Przede wszystkim jednak trzeba podkreślić, że Bóg zna wszystkie twoje zranienia, wie, co ciebie

osobiście boli, zna tajemnice, których nie wyjawiałeś jeszcze nikomu, sprawy, które wpływają na to, co robisz, jak postępujesz. On ciebie zna i dlatego może cię prowadzić jako dobry pasterz.

Jezus może być twoim przewodnikiem i pasterzem również dlatego, że On troszczy się o swoje owce i nigdy nie opuści. Nie ma dla Niego takiej owcy, nie ma takiego człowieka, przy którym powiedziałby: OK, dosyć. Trudno, radź sobie sam. On zawsze pójdzie za tobą i za każdym człowiekiem, nawet w największe bagno świata. Pójdzie za tobą i nigdy się nie cofnie, nigdy nie zawaha się w swojej miłości.

I wreszcie najważniejszy argument, który przytacza Jezus: Dobry pasterz oddaje życie swoje za owce. Może jest tak, że nie ufasz żadnym autorytetom? Nie masz nikogo, komu mógłbyś uwierzyć? Jezus jest kimś, kto za ciebie oddał życie, kto nie obiecywał ci złotych gór i cudownych rozwiązań wszystkich twoich problemów, ale powiedział: Idąc za mną, będziesz szczęśliwy. A jeśli masz wątpliwości, czy jego mi-

a co złe, co powinieneś robić, jak powinieneś myśleć, co mówić. To dzisiejsi pseudo-pasterze, o których mówił Jezus, czyli najemnicy, którym nie zależy na owcach, a jedynie na swojej popularności, na poczuciu władzy, które daje sława i nieustający blask fleszy. Znaicie dobrze tych pasterzy, gwiazdy i gwiazdki, aspirujący do miana wyroczni we wszelkich możliwych kwestiach. Czy jednak mają oni w sobie cokolwiek z tego dobrego pasterza, o którym mówił Pan? Czy znają ciebie do samego końca, czy znają twoje serce, czy wiedzą o twoich najgłębszych pragnieniach? Czy znają twoją historię, dzieje wznoszeń i upadków, radości i smutków? Czy wiedzą, dlaczego jesteś taki, jaki jesteś? Dalej - czy ci pasterz troszczył się o ciebie? Czy ma dla nich znaczenie twoje osobiste, konkretne szczęście? Czy myślisz, że przejmują się twoim życiem? Wreszcie - czy ktokolwiek z nich oddał swoje życie za ciebie? Czy ktoś inny za ciebie umarł? Warto postawić takie egzystencjalne pytania, zanim rozpoczną się wakacje.



łość jest autentyczna, on wyciągnął ramiona na drzewie krzyża. Nie mówił tylko: Bóg cię kocha, ale dał dowód tej nieskończonej miłości, gdy pozwolił przybić swoje ręce do krzyża. Czy to nie jest argument ostatecznie przemawiający za tym, że warto iść za Jego wskazaniami?

Jest jeszcze jeden problem. Tak wielu jest dzisiaj tych, którzy próbują kreować się na wspaniałych pasterzy i taka pułapka też może czekać na wakacyjnych drogach. Mają wiele do powiedzenia i mówią nam, mi i tobie: Ja ci pokażę, co należy zrobić, ja ci wytłumaczę, co jest dobre,

Jezus to wszystko zrobił, zna ciebie, o ciebie się troszczy i za ciebie oddał swoje życie. Nie można dać się prowadzić głupcom i naiwniakom. Tylko On jest pewnym oparciem. Dlatego, zanim rozpoczną się wakacje, warto pomyśleć, co można zrobić, aby dopasować swoje wakacyjne życie do tych wskazań, które zostawił nam On, jedyny prawdziwy Pasterz. Życzę dobrego wakacyjnego czasu, dobrych przyjacielskich spotkań, solidnych wakacyjnych drogowskazów.

ks. Edward



# Objawienia fatimskie

Za nami już dwa nabożeństwa fatimskie w tym roku. Przypomnijmy, że w naszej świątyni szczególną cześć oddajemy Matce Najświętszej trzynastego dnia każdego miesiąca, począwszy od maja aż do października. Po mszy św. o godz. 20:00 ma miejsce procesja ze świecami. Odbywa się ona wokół kościoła. W czasie procesji niesiona jest figura Matki Bożej Fatimskiej.

W kolejnych numerach *Głosu* będziemy przypominać przebieg objawień i treść słów Matki Bożej skierowanych do trojga dzieci – pastuszków: Łucji, Franciszka i Hiacynty.

**Pierwsze objawienie: 13 maja 1917 r.**

W momencie, gdy uwaga trójki wizjonerów została przyciągnięta przez podwójny blask, podobny do błyskawicy, bawili się w Cova da Iria. Później zobaczyli oni Matkę Boską na zielonym dębie. Była to, zgodnie z opisem siostry Łucji, Pani ubrana na białą, bardziej błyszcząca niż słońce, promieniejąca światłem czystszy i intensywniejszym od kryształowego pucharu z wodą, prześwietlonego promieniami słonecznymi. Jej nieopisanie piękna twarz nie była ani smutna, ani radosna, lecz poważna i malował się na niej wyraz łagodnego napomnienia. Miała dłonie złączone jakby w geście modlitwy, które opierały się na piersiach i które były zwrócone ku górze. Z jej prawej dłoni opadał różaniec. Jej szaty wydawały się całe utkane ze światła. Jej tunika była biała, tak jak i płaszcz ze złotym rąbkiem, który okrywał głowę Maryi, opadając aż do jej stóp. Wizjonerzy byli tak blisko Matki Bożej – w odległości około półtora metra – że znajdowali się w poświacie, która ją otaczała lub którą rozciągała wokół.

Rozmowa ich potoczyła się następująco:

Matka Boża: Nie bójcie się, nie zrobię wam nic złego.

Łucja: Skąd Pani jest?

Matka Boża: Jestem z nieba (i wzniosła rękę wskazując na niebo).

Łucja: A czego Pani ode mnie chce?

Matka Boża: Przyszłam was prosić, abyście przychodzili tu przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia, o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego chcę. Następnie powrócę tu jeszcze siódmym razem.

Łucja: A ja też pójdę do nieba?

Matka Boża: Tak, pójdziesz.

Łucja: A Hiacynta?

Matka Boża: Także.

Łucja: A Franciszek?

Matka Boża: Również, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

Łucja: Czy Maria das Neves jest już w niebie?

Matka Boża: Tak, jest.

Łucja: A Amelia?

Matka Boża: Będzie w czyśćcu do końca świata.

Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które On zechce na was zesłać, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, oraz jako wyproszenie nawrócenia grzeszników?

Łucja: Tak, chcemy.

Matka Boża: A więc będziecie musieli wiele wycierpieć. Ale łaska Boża będzie waszą pociechą.

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża etc.), rozchyliła po raz pierwszy dłonie przekazując nam światło – bardzo intensywne, jakby odbłask wychodzący z Jej dłoni, które przenikając przez nasze pierś do najgłębszych zakątków duszy, spowodowało, że widzieliśmy siebie w Bogu, który był tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym z luster. Wtedy pod wpływem jakiegoś wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy z głębi duszy: O Przenajświętsza Trójco, uwielbiam Cię! Boże mój, Boże mój, Kocham Cię w Przenajświętszym Sakramencie!

W chwilę później Matka Boża dodała:

– Odmawiajcie różaniec codziennie, abyście uprosili pokój dla świata i koniec wojny.

Następnie zaczęła się spokojnie unosić w kierunku wschodnim, aż zniknęła w nieskończonej dali. Światło, które ją otaczało, jak gdyby torowało Jej drogę w gęstwinie gwiazd.

**Drugie objawienie: 13 czerwca 1917 r.**

Drugie objawienie także zostało zapowiedziane wizjonerom przez żywy blask, który nazwali „błyskawicą”, lecz który właściwie nią nie będąc, był raczej odbiciem zbliżającego się światła.

Niektórzy, z około pięćdziesięciu obserwatorów, którzy przyszli na to miejsce, widzieli, że słońce, na początku objawienia, utraciło na kilka minut swój blask. Inni przypominali sobie, że wierzchołek drzewka,

pokryty listowiem, zdawał się uginać, jakby pod jakimś ciężarem chwilę przed tym jak Łucja zaczęła mówić. Podczas spotkania Najświętszej Maryi Panny z wizjonerami, wiele osób usłyszało szept przypominający brzęczenie pszczoły.

Łucja: Czego Pani sobie życzy ode mnie?

Matka Boża: Chcę, abyście przyszli tu 13 dnia następnego miesiąca, abyście odmawiali codziennie różaniec i nauczyli się czytać. Potem powiem, czego chcę.

Wtedy to Łucja poprosiła o uleczenie pewnego chorego.

Matka Boża: Jeżeli nawróci się, wyzdrowieje w ciągu roku.

Łucja: Chciałabym prosić, aby nas Pani zabrała do nieba.

Matka Boża: Tak, Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak zostaniesz tu przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie Mnie lepiej poznali i pokochali. Chce On ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie. Dusze te będą tak drogie Bogu, jak kwiaty, którymi ozdabiam Jego tron.

Łucja: Czy zostanę tu sama?

Matka Boża: Nie, córko. Czy bardzo cierpisz? Nie trać odwagi, nie opuszczę cię nigdy. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga.

W chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa – opowiada siostra Łucja – rozchyliła swe dłonie i po raz drugi przekazała nam odbłask tego niezmiernego światła.

Kiedy wizja ta znikła, Pani, cały czas otulona światłem, które z Niej emanowało, uniosła się lekko, bez najmniejszego wysiłku, ponad zielony dąb w kierunku wschodnim i całkiem znikła. Kilka osób, które znajdowały się najbliżej, spostrzegło, iż liście znajdujące się na wierzchołku krzaka ugięły się w tym samym kierunku, jakby szarpnięte ubranie Najświętszej Pani. Krzak pozostał później jeszcze przez kilka godzin ugięty w ten sam sposób, zanim powrócił do swej naturalnej pozycji.



Fatima, Kaplica Objawień. Figurka znajduje się w miejscu, w którym Matka Boska ukazywała się Łucji, Hiacyntie i Franciszkowi.



# I my byliśmy w Rzymie

**I my też tam byliśmy – w Rzymie i Watykanie – w tym dniu szczególnym dla nas, Polaków**

**N**a 7-dniową autokarową pielgrzymkę wyruszyliśmy 28 kwietnia z parafii św. Ducha. Z parafii św. Mikołaja było nas troje. Głównym celem pielgrzymki było uczestniczenie w beatyfikacji naszego ukochanego Papieża.

Już 30 kwietnia Rzym i Watykan zapelnili się tłumami wiernych ze wszystkich stron świata. Miło było patrzeć i podziwiać takie ogromne rzesze czcicieli Jana Pawła II. Byli Murzyni, Chińczycy, Wietnamczycy, Koreańczycy, Australijczycy, Amerykanie i inni. Ale najwięcej było oczywiście nas, Polaków. Kochani, uwierzcie, było nas bardzo, bardzo wielu. W czasie zwiedzania Muzeum Watykańskiego i Kaplicy Sykstyńskiej był ścisk i tłok, ale jednocześnie atmosfera spokoju, pełna doznań wielkości miejsca i historii chrześcijaństwa. Po muzeum poruszaliśmy się dość szybko, ze słuchawkami na uszach, przez które docierały do nas informacje pani przewodnik. Było ich tak wiele, że się wszystko wymieszało w głowie, i w zasadzie, bez odpowiedniej lektury, nie sposób wiele powiedzieć.

Jednak wrażenia pozostały po przepięknych freskach, obrazach, pamiątkach dawnych papieży. Z tarasu podziwialiśmy Ogrody Papieskie.

A dzień 1 maja, mimo zapowiadanego deszczu, był wyjątkowo piękny, bardzo słoneczny i upalny, stając się dopełnieniem niezwyklej historycznej chwili. Podczas Mszy św. beatyfikacyjnej nie znajdowali-

śmy się na placu św. Piotra, ponieważ tam się nie dostaliśmy. Uroczystości oglądaliśmy na placu Circo Massimo. Zawróciliśmy na ten plac w połowie drogi, po to, by coś zobaczyć i słyszeć. Homilię Ojca Świętego Benedykta XVI słuchaliśmy po polsku z małego aparatu radiowego, była niezwykła i pouczająca, przywołująca ewangeliczne błogosławieństwa, od Matki Jezusa poczynawszy. „Błogosławiona jesteś między niewiastami, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa Pana” – usłyszała Maryja od św. Elżbiety, a potem Jezus wypowiedział słowa o błogosławieństwie wiary: „Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli, a także błogosławiony jesteś Szymonie, synu Judy, za to, że uwierzyłeś w Jezusa Chrystusa, syna Boga Żywego.”

Nasz Ojciec Święty Jan Paweł II został błogosławionym, bo całe życie trwał w Bogu. Mimo że nie było nam dane uczestniczenie we Mszy św. na placu św. Piotra, nasza obecność w Rzymie niech pozostanie świadectwem naszej wdzięczności Bogu za tak wielkie przeżycie.

Mieszkańcy Rzymu zadbali o to, by nikomu nie zabrakło wody i jedzenia. Dostaliśmy ciasteczko nadziane dżemem, a także owoce: kiwi, jabłko i półkilogramową gruszkę.

Rzym to miasto zbudowane na 7 wzgórzach, to prawie 30 wieków historii, to największe miasto-muzeum z licznymi kościołami, placami i fontannami. Zwiedziliśmy antyczny Rzym, w tym Koloseum, Forum

Romanum, bazylikę Santa Maria in Cosmedin. Byliśmy na najświetniejszym placu świata – Hiszpańskim, z którego prowadzą schody do kościoła św. Trójcy. Schody zmieniają swój wystrój zależnie od pory roku. Obecnie ozdabiało je całe mnóstwo azalii oraz flagi z okazji 150. rocznicy odzyskania przez Włochów niepodległości. Staliśmy przed fontanną di Trevi, wraz z tłumem innych pielgrzymów odśpiewaliśmy naszemu Papieżowi „Barkę” oraz „Góralu, czy ci nie żal!”, wywołując tym ogromną radość wszystkich zebranych i Włochów.

Pielgrzymowaliśmy także po malowniczo położonym Asyżu, mieście św. Franciszka i św. Klary. Domy w Asyżu mają kolor piaskowy, zostały całkowicie odrestaurowane po lekkim trzęsieniu ziemi w 1997 r., podobnie jak obie bazyliki pod ich wezwaniem. Już przed przyjazdem do tego miejsca poznaliśmy życie świętych z filmu wyświetlonego nam w autokarze. Reszta była uzupełnieniem poznanych miejsc i ich żywota.

Ale to nie był koniec naszej pielgrzymki. Zwiedziliśmy też część Wenecji, byliśmy w Padwie, w bazylice św. Antoniego, misjonarza z Portugalii, zafascynowanego naukami św. Franciszka. Bazylika jest jedną z najczęściej odwiedzanych świątyń chrześcijańskich. Swoją wspaniałością dorównuje tylko bazylice św. Marka w Wenecji, którą też poznaliśmy.

Zapytacie, czy warto było wyruszyć autokarem w tak daleką podróż – 24 godziny jazdy z Bydgoszczy do Wenecji. Odpowiadamy, że warto. Chociaż spać chodziliśmy o północy, a wyruszyliśmy dalej wcześniej rano, to nogi nas nie zawiodły, pogoda też nie. A duchowe przeżycia pozostaną w naszej pamięci na długo.

*Pielgrzymi*

## Co słyszeć na Sielskiej

**D**nia 13 maja odbył się w naszej szkole VI finał międzyszkolnego konkursu wiedzy i sportu „Omnibus Fordoński”. Miło nam, że nasza klasa VIa, pod opieką pani Anny Ptaszyńskiej, zajęła I miejsce i zdobyła główną nagrodę – zestaw książek do biblioteki szkolnej. Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 4, a trzecie – Szkoła Podstawowa nr 65. Oczywiście wszyscy uczestnicy zostali obdarowani nagrodami książkowymi dla swoich bibliotek i indywidualnymi upominkami. Tradycyjnie uczniowie fordońskich podstawówek odpowiadali na pytania z historii, języka polskiego, matematyki oraz przedmiotów przyrodniczych. Największe emocje wzbudzały jednak konkursy sprawnościowe.

W przerwach swoje umiejętności prezentowali piosenkarze ze Szkoły Podstawowej nr 27 i Gimnazjum nr 1, które to szkoły wchodziły w skład Zespołu Szkół nr 20.

**E**mocje wśród uczniów wzbudziły eliminacje do jednej z najbardziej znanych imprez kolarskich, „Czaru 2 kótek”, które odbyły się w naszej szkole 27 maja 2011 r. Spośród 12 uczestników, dwójce uczniów: Monika Jaranowska i Szymon Rzeżuski z klasy Va zdobyli medale, otrzymali nagrody oraz zakwalifikowali się do finału imprezy, który odbędzie się 16 czerwca na stadionie Zawiszy. Życzymy im dalszych sukcesów w kolarskich zmaganiach.

**BG**





# 25 lat w Kapłaństwie

12 czerwca 2011 r., w Orchowiu, gdzie posługuje jako proboszcz nasz były, wieloletni wikariusz ks. Jarosław Kulpiński, miała miejsce niecodzienna, historyczna uroczystość. Jego ekscelencja ks. arcybiskup Józef Kowalczyk, metropolita gnieźnieński, prymas Polski, dokonał konsekracji świątyni parafialnej pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. Akt ten był uwiecznieniem 10-letniej troski wszystkich parafian, pod przewodnictwem swego duszpasterza, by Dom Boży, który parafia przejęła 1 lipca 2001 r. jako dotychczasowy kościół filialny, poewangelicki, podnieść z ruiny. I tak: w 2002 roku wykonano kapitalny remont wieży (wymiana więźby i pokrycia dachowego), w 2007 roku – remont dachu nad nawą główną i prezbiterium, w 2008 roku – remont stropu drewnianego wewnątrz świątyni, w 2010 roku – uporządkowanie otoczenia świątyni (odwodnienie, bruk granitowy na drodze procesyjnej, płoty, zieleń...) i wreszcie ostatnie prace niezbędne do konsekracji kościoła – granitowa posadzka w prezbiterium, kamienny ołtarz i ambona.



Fot. Ewelina Filipczak

Wspomniana uroczystość miała bardzo podniosły charakter. Konsekracja, lub inaczej uroczyste poświęcenie, to dla świątyni jak chrzest dla człowieka – dokonuje się raz w jej historii. Piękna liturgia to pokropienie ołtarza i ścian kościoła, namaszczenie krzyżem świętym (na ścianach zostaje trwały ślad – tzw. „zacheuski”), okadzenie i uroczysta iluminacja, czyli zapalenie wszystkich świec i lamp. Wszystkim tym czynnościom towarzyszyła wielka radość i dumą parafian z dokonanego dzieła.

Uroczystość ta była też osobistym wotum ks. Jarosława w 25. rocznicę jego święceń kapłańskich. Jednym ze znamienitych gości tego dnia w Orchowiu był nasz proboszcz, ks. kan. dr Roman Buliński.



Fot. Maciej Miształ

## Dzień czytających Słowo

W sobotę, 11 czerwca, w dzień przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, w Katedrze Bydgoskiej pw. św. Marcina i Mikołaja, odbył się pierwszy diecezjalny zjazd ministrantów i lektorów. Również tego samego dnia, podczas uroczystej Mszy Świętej, bp Jan Tyrawa promował nowych lektorów oraz udzielił błogosławieństwa ceremoniarzom parafialnym.

Z naszej parafii zostało promowanych trzech kandydatów do stopnia lektorów: Krzysztof Żubkowski, Marcin Nawrocki i Damian Maternowski.

W słowach urzędowego pouczenia biskup bydgoski zwracał się do nowo promowanych. „Chciałbym, abyście na początku zrobili ważny krok: wyszli z tej katedry i nie wstydzili się chrześcijaństwa. Później powinny być kolejne – polegające na jego zgłębianiu i wcielaniu w życie indywidualne i społeczne”.

Po homilii przyszedł czas na promocję lektorów i błogosławieństwo nowych ceremoniarzy. Swoje przyrzeczenia wypowiedziało ponad sto osób.

Na zakończenie uroczystości przedstawiciele lektorów, w imieniu wszystkich promowanych, podziękowali za ustanowienie w posłudze i trud, jaki włożyli w przeprowadzenie kursu przygotowującego ich do tej posługi.

Dalsza część zjazdu przeniosła się do seminarium duchownego, w którym młodzi ludzie mogli zapoznać się z życiem seminaryjnym, a także wziąć udział w konkursach liturgicznych.

Krzysztof Żubkowski



Fot. Marek Piętkowski

W imieniu całej grupy wolontariatu składamy życzenia z okazji 18. urodzin Magdaleny, Ewelinie, Damianowi i Dominikowi.

Kochani! Życzymy Wam szczęścia tak wielkiego jak ogrom nieba, słońca, które – pomimo zła i okrucieństwa tego świata – dzień po dniu wstaje i obdarza Was ciepłem swoich promieni, dużo wzlotów i szaleństw, dobrych, mądrych i oddanych przyjaciół, cudownych uczuć, które zawsze trafiają w odpowiednie miejsce i do odpowiednich ludzi, wytrwałości, by każdy dzień był lepszy od poprzedniego oraz aby nieosiągalne cele stały się zdobyczami codzienności.

I jeszcze jedno – abyście miłość czerpali z nieskończonego źródła.

Krzysztof Żubkowski



Fot. Krzysztof Żubkowski



# Koniec wieńczy dzieło

W niedzielę, 5 czerwca, o godz. 18.30 Ks. Biskup Jan Tyrawa odprawił Mszę św. dziękczynną na zakończenie prac remontowo-konserwatorskich wnętrza kościoła św. Mikołaja. Do tego dnia staraliśmy się zakończyć całkowicie zaplanowane prace. A zakres czekających nas zadań był poważny. Należało jeszcze odnowić:

- Trzy feretryny. Zostały one oczyszczone, niektóre rzeźbione elementy zrekonstruowane, a całość pomalowana i pozłocona.
- Trzy witraże. Przeszły one generalny remont i zostały dodatkowo zabezpieczone z zewnątrz szybą.
- Złocenia ozdobne na ścianach kościoła. Wypożyczyliśmy podnośnik, dzięki któremu można było pozłocić na całej długości kościoła i prezbiterium dwa ozdobne paski.
- 15 jeszcze nie odnowionych ławek bez oparc. Zostały one przewiezione do zakładu stolarskiego. Usunięto z nich napisy, zniszczenia, całość oszlifowano i pomalowano.
- Ołtarz św. Anny. Został on odnowiony, oczyszczony i pozłocony.

- Oświetlenie prezbiterium. Wymieniono całe oświetlenie prezbiterium. Dzięki temu lepiej został oświetlony ołtarz i obrazy: Matki Boskiej oraz św. Mikołaja. Dodatkowo oświetliliśmy obrazy: MB Nieustającej Pomocy i Miłosierdzia Bożego.

Nie zdążyliśmy jedynie odnowić 2 konfesjonałów stojących pod chórem oraz doświetlić ołtarza św. Anny. Zadania te wkrótce zostaną wykonane.

Koszt powyższych prac wyniósł przeszło 30 tys. zł. Zobowiązałem się, dzięki przychylności wykonawców, uregulować tę sumę do końca listopada br. Na pokrycie tych wydatków będą przeznaczone tegoroczne zbiórki do puszek i ewentualne jednorazowe ofiary od rodzin.

Nie były to jedyne wydatki tego półrocza, bowiem w styczniu z ofiar kołędowych zostało zapłacone położenie granitu przy 4 dużych filarach i 2 małych (18 tys. zł) oraz prace stolarskie przy konfesjonale (6 tys. zł).

*Ks. Proboszcz*





# Informacje parafialne

## Sprawy duszpasterskie

1. Boże Ciało w tym roku przypada 23 czerwca. Uroczystość rozpocznie się w kościele św. Jana o godz. 10:30 Mszą św., po której nastąpi przejście procesji ulicami: Kapeluszników, Pielęgniarską, J. Styki, Wyzwolenia, Rynek. Na zakończenie w kościele św. Mikołaja odprawiona zostanie Msza św.
2. W czasie wakacji, w I sobotę miesiąca nie ma obchodu chorych. Natomiast, jeżeli dany chory pragnie takich odwiedzin, prosimy o zgłoszenie.
3. Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00. W czasie wakacji słuchamy spowiedzi przed nowenną, czyli od godz. 17.40.
4. Msze św. w pierwszy piątek, 1 lipca, o godz. 7.30 i 18.30. Spowiedź dla dzieci, młodzieży i dorosłych w pierwszy piątek od godz. 17.30 do 18.30.
5. W środę, 6 lipca, o godz. 17.45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. O godz. 18.15 nowenna do MB Nieustającej Pomocy, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych.
6. Chrzest św. odbędzie się w sobotę, 2 lipca, na Mszy św. o godz. 18.30, oraz w niedzielę, 17 lipca, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18.30.
7. W niedzielę, 3 lipca, po Mszy św. o godz. 8.00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca kobiet i mężczyzn.
8. W środę, 13 lipca, o godz. 20.00, nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej. Msza św. o godz. 20.00, następnie procesja maryjna ze świecami. Prosimy o przyniesienie świec.

## Sprawy gospodarcze

1. Zbiórka do puszek w czerwcu wyniosła 1.290 zł.
2. Kolejnych 6 rodzin złożyło jednorazową ofiarę na sumę 860 zł.

### Zostali ochrzczeni

Alicja Niedziółka, ur. 8.02.2011 r.  
 Zuzanna Bączkowska, ur. 1.12.2010 r.  
 Julia Bączkowska, ur. 1.12.2010 r.  
 Iga Kunca, ur. 28.01.2011 r.  
 Antonina Gągała, ur. 2.03.2011 r.

### Zawarli sakramentalny związek małżeński

Konrad Kujawa i Anna Wojdylak  
 Sebastian Szczukowski i Katarzyna Król  
 Michał Frasz i Monika Śpica  
 Jacek Marchlewski i Dorota Rak

## Odeszli do wieczności

Henryk Rafiński, lat 72, z ul. Fordońskiej  
 Otolia Leśniak, lat 92, z ul. Sielskiej  
 Józef Marcinkowski, lat 59, z ul. Sielskiej  
 Konstancja Urbańska, lat 89, z ul. Bydgoskiej  
 Janina Urbaniak, lat 84, z ul. Produkcyjnej

### Msze św. w niedziele

8:00, 9:30 (dla młodzieży), 11:00 (dla dzieci), 12:30, 18:30

### Msze św. w święta zniesione

7:30, 9:30, 17:00, 18:30

### Msze św. w dni powszednie

7:30, 18:30

**W I piątek miesiąca Msza św. dla dzieci o godz. 17:00.**

### Spowiedź św.

**W dni powszednie 30 minut przed Mszą św.  
 w niedziele i święta 20 minut przed każdą Mszą św.**

### Kancelaria parafialna czynna:

**w poniedziałki i wtorki od 8:30 do 9:30  
 w środy, czwartki i piątki od 16:30 do 17:30  
 w I piątki miesiąca biuro czynne ok. godz. 17:00, po  
 zakończeniu spowiedzi dla dzieci.**

**Różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, w środę po I piątku miesiąca  
 o godz. 17:45,  
 a o godz. 18:30 Msza św. za wspomnianych zmarłych.**

7 czerwca 2011 r. w Tucholi  
 po wieloletniej chorobie odeszła do Wieczności

## śp. Danuta NYŁK

długoletnia nauczycielka WF w SP-27

14 lipca o godz. 18:30 w kościele św. Mikołaja  
 w intencji Zmarłej zostanie odprawiona

Msza św., na którą zapraszają:

*Elżbieta Samek z Chicago  
 i Koleżanki z SP-27*



**GŁOS**  
 ŚWIĘTEGO  
**MIKOŁAJA**

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk,  
 ks. Dariusz Kozłowski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak.  
 Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl  
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.  
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 550 egz.